

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

*Pan przychodzi w łagodnym,
przyjemnym powiewie wiatru,
w dostojnej i kojącej serce ciszy.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Karmelowa rodzina

Wspomnienie liturgiczne Matki Bożej Szkaplerznej dla łasińskiego Karmelu jest uroczystością, na którą co roku z różnych zakątków diecezji, a także i spoza niej docierają czciciele Matki Bożej i przyjaciele klasztoru, by świętować we wspólnocie.

ALEKSANDRA WOJDYŁO

Klasztor Sióstr Karmelitanek Bożych w Łasinie – miejsce szczególne. Jedyny klauzurowy klasztor w diecezji toruńskiej. Miejsce, gdzie życie codzienne z jednej strony krat Karmelu spleta się w mistyką i nieustanną modlitwą z drugiej strony. Lecz te kraty nie dzieli, a łączą – łączą przy Eucharystii, łączą w modlitwie, łączą we wspólnocie szkaplerza.

Oczekując na spotkanie

Tradycją jest triduum poprzedzające te uroczystości. Przygotowaniom duchowym przewodniczył ks. kan. Krzysztof Badowski. Tematem przewodnim było hasło: „Z Maryją w mocy i mądrości Ducha Świętego”. Przypominając obietnice Maryi, która zapowiedziała Szymonowi Stockowi, że kto umrze w szkaplerzu, nie zazna ognia piekielnego, rekolekcjonista podkreślił, że ważne jest życie w duchu maryjnym. Posłuszeństwo Bogu na wzór Maryi, życie zgodnie z dekalogiem i Ewangelią, prowadzi nas do zbawienia. W roku modlitwy Maryja uczy, jak modlić się i jak wypełniać



Zdjęcia: Aleksandra Wojdyło

Spotkanie w Karmelu przyciągnęło nie tylko mieszkańców naszej diecezji



Trzy pokolenia czcicieli Matki Bożej Szkaplerznej

słowa Chrystusa: „Kto jest wierny w małych rzeczach, ten będzie wielkim w rzeczach wielkich” – dodał. Przestrzegał przed współcześnie szerzącym się relatywizmem, który staje w kontrze do obiektywnej prawdy i autorytetów. Zachęcał, aby zachować swoją tożsamość, jako kobiety, mężczyzny, matki, ojca.

Szczególne miejsce

Wieczorem 16 lipca dziedziniec klasztoru wypełnił się po brzegi. Wierni przybyli, aby uczcić Matkę Bożą

z Góry Karmel, by wypraszać dla siebie łaski za wstawiennictwem Maryi i błogosławieństwo dla łasińskich sióstr karmelitanek oraz prosić o nowe powołania do Karmelu. Po raz pierwszy przybyły zorganizowane pielgrzymki: piesza z pobliskiego Grudziądza oraz 30-osobowa rowerowa Czarnego Dolnego (diecezja elbląska).

Mszy św. odpustowej przewodniczył bp Józef Szamocki. Podkreślił, że w naszej diecezji jest to szczególne miejsce, gdzie możemy oddawać się Matce Bożej. Homilię wygłosił ks. kan. Krzysztof Badowski. – Zawierzamy Bogu i Matce Bożej całą rodzinę zakonu karmelitańskiego, a w szczególności wspólnotę sióstr w Łasinie – mówił. Odwołując się do tekstów liturgicznych, przeniósł zgromadzonych na górę Karmel i górę Kalwarię jako miejsca spotkań z Bogiem i doświadczania Jego chwały. Przypomniawszy także, że Bóg udziela obficie swoich łask przez wstawiennictwo Maryi. Maryja, Matka Życia, przynosi nam Zbawiciela, źródło życia, →

Aleksandra Wojdyło



Podczas uroczystości śpiewał chór
Tibi Mariae

→ Jezusa Chrystusa – mówił. Takim znakiem łaski Boga jest również szkaplerz karmelitański. Przypomniawszy, że zakony są oazami życia Bożego, to wspólnoty, przez które Bóg daje ludziom szczególne znaki swojej łaski.

Nowa rodzina

Biskup Szamocki, mówiąc o górze Kalwarii, podkreślił, że woda wypływająca z przebitego boku Chrystusa jest znakiem chrztu i początkiem synowskiego życia Bożego w nas. Przypomniawszy, że na Kalwarii Jezus polecił swojej Matce troskę o przyszłe życie Kościoła. Realizuje się ono także przez przyjęcie szkaplerza i prowadzi na duchową górę Karmel – dodał.

Mszy św. towarzyszył śpiew chóru Tibi Mariae. Po Mszy św. w kaplicy klasztornej wielu czcicieli Maryi przyjęło z rąk ks. Krzysztofa Badowskiego szkaplerz karmelitański, w ten sposób przystępując do wielkiej rodziny karmelitańskiej i bractwa szkaplerznego.

Tradycją odpustu szkaplerznego była również agapa, która pozwoliła radować się i poświęcić czas sobie nawzajem. **n**

ALEKSANDRA WOJDYŁO

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska

Agata Pawluk

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

Droga cudów

Co takiego ma w sobie szlak św. Jakuba? Dlaczego do grobu św. Jakuba w Santiago de Compostela zmierzają pielgrzymi z całego świata już od wczesnego średniowiecza? Czy warto było ruszać na drugi koniec Europy?

AGATA PAWLUK

Tak swoim doświadczeniem dzielą się pielgrzymi z Torunia.

– Pragnienie wyruszenia na Camino pojawiło się w 2019 r. na studiach. W tamtym czasie nie byłam gotowa, ale pragnienie pozostawało w sercu i powoli dojrzewało. Trzy lata później znów pojawiła się propozycja i tym razem zdecydowałam się iść pomimo wszystkich obaw i lęków – mówi Angelika. – Wyruszenie na szlak było moim marzeniem, które udało się zrealizować. Pojawiła się okazja, aby wyruszyć w grupie z kapłanem, więc skorzystałam – dzieli się Piotr. – Na swoim koncie pielgrzymkowym miałam już pielgrzymkę helską, górską, rowerową. Postanowiłam, że pójde również na Camino – dodaje Beata.

Agata podczas opowiadania o szlaku św. Jakuba wspominała, że

Camino było dla niej drogą cudów. – Kiedy dowiedziałam się o pielgrzymce, pojawiło się we mnie wielkie pragnienie, ale jednocześnie wiedziałam, że są to bardzo duże koszty. Spytałam Boga, czy mam wyruszyć. „Moja chęć jest duża, wrzesień mam wolny, tylko nie mam funduszy”. Bóg tak to poprowadził, że udało się uzbierać potrzebne pieniądze. Okazało się, że były one wyliczone, ponieważ ostatnie euro, które miałam, wydałam w drodze z Madrytu na lotnisko – opowiada Agata.

Podjęcie decyzji

Kiedy ma się iść pieszo tyle kilometrów, trzeba odpowiednio się przygotować. – Mówi się, że rozpoczęcie pielgrzymki zaczyna się od podjęcia decyzji. Przygotowania do pierwszej wyprawy rozpoczęły się pół roku wcześniej. Wiedziałam, że trasa, którą będę szedł, będzie



Pielgrzymi z Torunia z radością wspominają Camino

Agata Kukawka



Piotr Raczynski

Młodzi z Torunia pod sanktuarium w Santiago de Compostela

jedną z trudniejszych. Musiałem się do tego przygotować również fizycznie – wspomina Piotr. – Przygotowania skoncentrowane były głównie na kompletowaniu rzeczy niezbędnych do wyruszenia w drogę. W międzyczasie przygotowywała się również głowa, od której zależy bardzo wiele – podkreśla Angelika.

Dobre przygotowanie

Piotr pielgrzymował do św. Jakuba już trzy razy, a swoje doświadczenie wykorzystuje, aby pomóc innym dobrze przygotowywać się na ponad trzytygodniową wędrówkę. – Warto zwrócić uwagę na miesiące, w których chcemy iść. Musimy pamiętać o ruchu na szlakach. Najbardziej popularne, czyli francuski i północny, są bardzo oblegane. Powoduje to również, że ceny tam są wyższe. Warto iść po szlakach, które są nie oczywiste. To tam znajduje się spokój, wytchnienie i możliwość skupienia się na modlitwie. Trzeba umieć planować i czytać przewodniki, w których są opisane miejsca, gdzie znajdują się restauracje, albergi i sklepy. Trzeba być uważnym, ponieważ zdarza się, że następny punkt gastronomiczny znajduje się kilkanaście kilometrów dalej. Należy również przewidywać wiele rzeczy. Może okazać się, że sklep jest

zamknięty, że miejsce w alberdzie się skończyło i wówczas trzeba zebrać siły i iść dalej. Wszystko to sprawia, że droga św. Jakuba jest nieprzewidywalna. Jest to dobra próba charakteru i przełamywania własnych słabości. Wszystkie bóle i cierpienia oddaje Bogu. Za każdym razem powtarzam słowa koleżanki, która mówiła: Jezus miał gorzej – podkreśla Piotr. Beata dodaje, że wyruszając na Camino, warto pamiętać, że jest to pielgrzymka, więc nie zawsze jest łatwo. – Ważna jest wdzięczność za każdy dzień i człowieka, którego napotkamy na trasie – mówi.

Niezapomniane przeżycia

Kiedy zastanawiamy się, czy wyruszyć na pielgrzymkę, poszukujemy osób, które nas wesprą. Pielgrzymi, którzy przemierzali szlak św. Jakuba, zapraszają na Camino. – To piękne doświadczenie spotkania z drugim człowiekiem. Camino zaskakuje, zachwyca, a momentami przeraża i wyciska łyż. Pomimo lęków warto zaufać Bogu i wyruszyć w drogę – zachęca Angelika. – Szlaki św. Jakuba są miejscem, w których czas płynie wolniej. Często idzie się w miejscach, gdzie zasięg w telefonie zanika, co daje nam możliwość odcięcia się od otaczającego świata i znalezienia

spokoju – dodaje Piotr. – Camino jest dla mnie piękną metaforą życia. Dla każdego jest to inna droga, nie można jej porównywać. Z innym wyposażeniem ruszamy w tę drogę, innych ludzi napotykamy. Wstań i idź. Zaufaj, że w trudnościach pomoże ci Bóg – podsumowuje Agata.

Polski szlak

Jeśli z pewnych przyczyn nie możesz pielgrzymować do Hiszpanii, to zachęcamy do zapoznania się z trasą Camino Polaco. Jest to 250-kilometrowy odcinek dróg przechodzących przez województwo kujawsko-pomorskie, w tym miasta naszej diecezji. Wędrując przez poszczególne etapy, możemy odwiedzić m.in. Nowe Miasto Lubawskie, Kurzętnik, Brodnicę, Mszano, Golub-Dobrzyń, Złotoryię i Toruń.

Na terenie diecezji od 2015 r. funkcjonuje również Bractwo Świętego Jakuba Apostoła. Jego członkowie czuwają nad drogami pielgrzymkowymi, opiekują się pielgrzymami, którzy przemierzają szlak Camino oraz uczestniczą w uroczystościach liturgicznych związanych z kultem św. Jakuba. Warto dodać, że w 2024 r. Bractwo jest koordynatorem działań na Drogach św. Jakuba w województwie kujawsko-pomorskim.

Beatyfikacja
Marii
Karłowskiej
w Zakopanem



Archiwum Sióstr Pasterek

Miłość nie powie dosyć

Na dzień beatyfikacji Marii Karłowskiej Bóg wybrał uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego, któremu tak nieskończenie ufała i którego miłość miłosierną głosiła całym swym życiem i apostołatem.

S. GAUDIOSA DOBRSKA, PASTERKA

Nadszedł ranek 6 czerwca 1997 r. Na pochmurnym dotąd zakopiańskim niebie pojawiają się jasne promienie słońca, jakby zwiastujące radosną nowinę.

Światło i dobro

I nagle w czystym już powietrzu staje się doskonale widoczny 15-metrowy krzyż na Giewoncie, jak też biały 8-metrowy krzyż u szczytu skoczni Wielkiej Krokwi, od którego spływa równie biała wstęga aż pod wysoko usytuowany ołtarz w pięknie rzeźbionej kaplicy góralskiej. Dwa potężne



Archiwum Sióstr Pasterek

W posłudze Marii uwidocznił się geniusz kobiety

spiżowe barany pokornie podtrzymują ołtarz z granitu. Białe owcze skóry wyścielają tron Ojca Świętego z rzeźbą Dobrego Pasterza, siedlisko księży biskupów i całe podium.

I słońce – tak upragnione po deszczach ostatnich dni, których skutki dało się jeszcze odczuć w sektorach.

Ze szczególną siłą rozbłysło, gdy zespół sióstr pasterek śpiewał hymn misyjny swego zgromadzenia: „Patrzmy więc w Słońce (tzn. w Chrystusa), patrzmy w Krzyż!” – jakby chciało nasze oczy i serca skierować ku znakowi Odkupienia. Zanim zespół rozpoczął śpiew, obydwie matki generalne siedziały obok siebie w sektorze przed ołtarzem. Gdy siostry miały rozpocząć, uniosłam krzyżyk przełożeni i pobłogosławiłam je wielkim krzyżem. Wszystkie nagle równocześnie się przeżegnały. Pytałam potem, czy widziały, że błogosławiłam. Mówiły, że nie. Po prostu odczuły taką potrzebę. Zrozumiałam, że to było dzieło błogosławionej Matki, bo ona też często błogosławiła.

Podobni do Niego

Nagle na podium ołtarza pojawiła się biała postać oczekiwanego umiłowanego papieża. Echem odbiły się od gór

nabrzmiące radością słowa papieskie: „Zakopane się doczekało – i ja się doczekałem!”.

Wielki dar Boży stał się naszym udziałem. W tę przepiękną górską scenerię Boża Opatrzność wprowadziła beatyfikację Matki Marii Karłowskiej, założycielki naszego zgromadzenia. Gdzie mogła się ukazać i skąd pójść w Polskę jej chwała, jeśli nie w Zakopanem, pod krzyżem, wśród symbolicznych owczych skór?

Ojciec Święty w homilii beatyfikacyjnej przypomniał nam słowa błogosławionej: „Głosić Serce Jezusowe to znaczy tak żyć z Niego i w Nim, i dla Niego, abyśmy się stali do Niego podobnymi i aby w życiu naszym On był widoczniejszy aniżeli my sami”. Ojciec Święty stwierdził, że „jej oddanie Najświętszemu Sercu Zbawiciela zaowocowało wielką miłością do ludzi. Taka miłość nigdy nie powie dosyć, nigdy nie zatrzyma się w drodze. Przez tę miłość wielu duszom przywróciła światło Chrystusa i pomogła odzyskać utraconą godność. Dobrze, że beatyfikowana jest w Zakopanem, bo ten Krzyż z Giewontu patrzy na całą Polskę, wszędzie tam, gdzie żyją owoce jej świętości: siostry pasterki i ich służba potrzebującym”.

Mądrość Krzyża

Razem z Matką Marią beatyfikowana była Matka Bernardyna Jabłońska. Ojciec Święty tak mówił o nich: „Obie te heroiczne zakonnice, prowadząc w skrajnie trudnych warunkach swoje święte dzieła, ujawniły w pełni godność kobiety i wielkość jej powołania. Objawiły geniusz kobiety, który przejawia się w głębokiej wrażliwości na ludzkie cierpienie, w delikatności, otwarciu i gotowości do pomocy i w innych zaletach ducha właściwych kobiecemu sercu. Urzeczywistnia się on często bez rozgłosu, a przez to bywa nieraz niedoceniany. Jakże potrzeba go dzisiejszemu światu, naszemu pokoleniu! Jakże potrzeba tej kobiecej wrażliwości na sprawy Boże i ludzkie!”.

Jakże nam wszystkim potrzeba dzisiaj tej wrażliwości! Tego subtelno go wyczucia, które świat chce zabić



Iga Czepkowska

Siostry pasterki przy pomniku Matki Założycielki w Jabłonowie Pomorskim

w człowieku, by już nie miał siły podźwignąć się i iść dalej z ufnością, że jeszcze nie wszystko stracone!

Ojciec Święty powiedział w homilii: „Krzyż ma nam przypominać o naszej chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy i gdzie są nasze korzenie”. Trzeba więc było u stóp krzyża na Giewoncie usłyszeć przesłanie namiestnika Chrystusowego: „Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadać na miłość Chrystusa! Brońcie krzyża!”.

Nadzieja i zobowiązanie

Po ceremonii beatyfikacyjnej Ojciec Święty przeszedł na stronę obrazu beatyfikacyjnego naszej Matki Założycielki, chwilę modlił się, patrząc na nią, a potem pobłogosławił wielkim krzyżem. To dla nas – pasterek – precenna pamiątka beatyfikacji, dlatego nie pozostawiliśmy obrazu w Zakopanem,

lecz zawisł w Domu Generalnym, w sali spotkań zgromadzenia i do dzisiaj zaświadcza o tamtych wielkich chwilach. Podobnie jak kielich mszalny, używany w czasie liturgii beatyfikacyjnej oraz wierna kopia ornatu, w którym celebrował papież.

Ojciec Święty wołał z serca w Zakopanem: „Chcę, żeby cała Polska, od Bałtyku po Tatry, patrząc w stronę krzyża na Giewoncie, słyszała i powtarzała: Sursum corda! W górę serca!”. Mówmy to tym, którzy zwątpili. Tyle razy Matka Maria kierowała te słowa do ludzi zagubionych, odrąconych przez innych, uwikłanych w zagrożenia.

„W górę serce!” – bo jeszcze nie wszystko stracone! Bo jest jeszcze w tobie dobro, które możesz odkryć i uaktywnić! Wierzyła, że „choćby człowiek w swej niedoli chodził poprzez mgły i błoto, nie przestaje być umiłowanym dzieckiem Bożym – choć tak niepodobnym do Ojca – i nosi w sobie stygmat wieczności”. Na tej wierze wyrosła jej świętość.

Niech więc bł. Maria wymodli nam czystość młodzieży, niech wyprosi świętość i męstwo matek oraz radość i bezpieczeństwo dzieci. Niech weźmie w opiekę te, które szukają drogi życia i niech im uprosi odwagę decyzji, gdy odczują Boże wezwanie. Bo – jak twierdziła – „warto być pasterką, aby chociaż jednej duszy dopomóc do zbawienia!”

Jej beatyfikacja to zadanie postawione przed nami. Zadanie, które nas przynagla i zobowiązuje. **n**



Iga Czepkowska

„Zawsze będę waszą matką” – dzieci z przedszkola Aniołkowo składają kwiaty przed pomnikiem

Podróż do źródeł

Wielkie duchowe doświadczenie początków chrześcijaństwa, spotkanie z patronami parafii, patronką diecezji, ale także ze współczesnymi bohaterami wiary i miłości do Ojczyzny – tak można podsumować parafialną pielgrzymkę.

RENATA CZERWIŃSKA

W dniach 5-11 lipca 30 osób z parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Toruniu wyruszyło na zwiedzanie Rzymu i Asyżu. Wśród pątników byli członkowie III Zakonu Franciszkańskiego.

Miłość mimo wszystko

Pierwszym przystankiem był klasztor na Monte Cassino. Pielgrzymi poznali historię bitwy i cmentarza, na którym leży ponad 1000 Polaków.

– Kiedy Anders podjął decyzję, że jego II Korpus pójdzie walczyć, wiedział już o układach w Europie. Żołnierze byli głównie z Kresów Wschodnich – wiedział, że już nie wrócą do siebie. To był dramat wyboru. Uważał jednak, że może ta ofiara przyniesie kiedyś błogosławieństwo dla wolnej Ojczyzny – opowiada opiekun duchowy pielgrzymki, proboszcz franciszkańskiej parafii, o. Jozue Misiak.

Trzy dni w Rzymie pielgrzymi spędzili, zwiedzając Rzym antyczny, barokowy oraz Watykan. – Mielśmy wspaniałe panie przewodniczki, profesjonalistki co do wiedzy i sposobu przekazu, a jednocześnie pobożne kobiety. Przeżyliśmy momenty wzruszenia przy grobie Jana Pawła II i Benedykta XVI, ale zwiedziliśmy też poloniki – polskie miejsca w Rzymie. W jednym hotelu mieszkał Mickiewicz, w innym Sienkiewicz pisał „Quo vadis”, tutaj przychodzili do Cafe Greco na kawę. Rzym nas przywitał,



O. Jozue Misiak, franciszkanin

Pielgrzymi z Podgórza poznali historię z początków chrześcijaństwa

bardzo serdeczny, ciepły. Całe miasto przygotowuje się na jubileusz 2025 r. – dzieli się o. Jozue.

Oprócz miejsc polskich w Rzymie są także miejsca związane ze św. Franciszkiem – Lateran czy Santa Maria Maggiore, a na krzyżu na pl. św. Piotra można przeczytać egzorcyzm św. Antoniego, który codziennie jest odmawiany w toruńskiej parafii.

Zwyczajna świętość

W Asyżu pielgrzymi spędzili dwa dni. Zamieszkali blisko bazyliki Matki Bożej Anielskiej, tam też uczestniczyli w modlitwach z braćmi. Byli u św. Damiana, czyli miejsca, gdzie gromadzili się pierwsi bracia, nawiedzili św. Klarę i grób św. Franciszka. Mieli sporo czasu na osobistą modlitwę – zamysł pielgrzymki był taki, aby przeżyć ją głęboko, a nie ograniczać się do zwiedzania wszystkich możliwych zakamarków.

Szczególnym miejscem w Asyżu jest również grób Carla Acutisa, który jesienią ma być kanonizowany. – Leży za tą szybą tak jakby spał. Taki nasz, zwyczajny, w bluzie, w dżinsach. Pochodził z rodziny bardzo letniej, ale sam był wierzący i przyjeżdżał na wakacje do Asyżu do babci, znał się

z franciszkanami. Zmarł po krótkiej chorobie, a jednak to była Boża droga do tego, by nawrócić ojca i matkę. Pan Bóg pobłogosławił im jeszcze bliźniakami – opowiada proboszcz podgórskiej parafii.

Dar chrześcijaństwa

Pobyt we Włoszech to nie tylko poznanie kultury antycznej, ale także inkulturacji. Pielgrzymi dowiedzieli się wielu ciekawostek – na przykład tego, że Watykan powstał na miejscu dawnego cyrku Nerona, a papież bronili starożytnych budynków przed rozgrabieniem. Przykładem jest Koloseum – dawniej obłożone marmurem, który na przestrzeni wieków został rozgrabiony. Po upadku Cesarstwa Rzymskiego amfiteatr służył jako magazyn budowlany. Dopiero papież przypomniał, że są tam groby męczenników chrześcijańskich, a tym samym wstrzymał dewastację.

Pielgrzymi bardzo głęboko przeżyli wyjazd. Jak mówi o. Jozue, „pewne wyobrażenia o Rzymie i początkach chrześcijaństwa zostały wręcz na nowo namalowane. Mamy pragnienie, żeby w przyszłym roku znów zobaczyć to piękne miasto”. **n**